

Sygn. akt. IV Ka 811/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 października 2013 roku

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy IV Wydział Karny Odwoławczy
w składzie:

Przewodniczący SSO Włodzimierz Hilla - sprawozdawca

Sędziowie SO Mariola Urbańska - Trzecka

SO Adam Sygit

Protokolant st. sekr. sądowy Agnieszka Scheffs

przy udziale Janusza Bogacza Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy

po rozpoznaniu w dniu 10 października 2013 roku

sprawy **Z. S.i M. S.**

oskarżonych z art. 284 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Bydgoszczy

z dnia 24 maja 2013 roku sygn. akt IV K 136/12

zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnia oskarżonych od popełnienia zarzucanych im czynów; koszty procesu w sprawie ponosi Skarb Państwa.

IV Ka 811/13

UZASADNIENIE

Przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie była apelacja obrońcy oskarżonych – **Z. S.i M. S.** od wyroku Sądu Rejonowego w Bydgoszczy z 24 maja 2013 r. (sygn. akt IV K 136/12), mocą którego oskarżonych uznano za winnych czynu opisanego w części dyspozytywnej zaskarżonego orzeczenia, a polegającego na przywłaszczeniu powierzonych im samochodów, zakwalifikowanego z art. 284 § 2 k.k., za który wymierzono im kary grzywny.

Obrońca w swym środku odwoławczym podniosła zarzuty obrazy przepisów prawa materialnego, a mianowicie przepisu art. 284 § 2 k.k. poprzez jego błędne zastosowanie i przyjęcie, że dla przypisania występku sprzeniewierzenia nie jest konieczne udowodnienie, że sprawca posiadał powierzoną mu rzecz, nadto postąpił z nią jak jej właściciel celem trwałego, definitywnego włączenia jej do swego majątku, kosztem majątku pokrzywdzonego, a także przyjęcie po stronie oskarżonych działania w zamiarze bezpośrednim kierunkowym, a nadto ewentualnie, także zarzut obrazy prawa procesowego – art. 7 k.p.k., poprzez brak racjonalności oceny wiarygodności całości, wewnętrznie niespójnych, sprzecznych z pozostałym materiałem dowodowym zeznań świadka B. Ł., które uczyniono podstawą dokonanych ustaleń faktycznych.

W konkluzji obrońca wniosła o zmianę wyroku i uniewinnienie oskarżonych, względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Niniejsza apelacja okazała się w pełni zasadna, implikując konieczność rozstrzygnięcia o charakterze reformatoryjnym, poprzez zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonych od zarzucanego im aktem oskarżenia czynu.

Uzasadnienia dla takiego orzeczenia Sądu Okręgowego należy upatrywać w tej, rozlicznej i obszernej argumentacji, jaka przywołana została w uzasadnieniu niniejszej apelacji, a która to argumentacja w swym całokształcie do tego rozstrzygnięcia w sposób jednoznaczny i oczywisty musiała doprowadzić.

Przede wszystkim należy w pełni zaaprobować wszelkie te konstatacje oraz leżące u ich podstaw wywody, jakie dotyczą takiej właśnie - nader krytycznej ze strony autorki apelacji - oceny materiału dowodowego dokonanej przez sąd orzekający. Argumentacja sądu Rejonowego jawi się bowiem jako tyleż jednostronna, co wybiórcza, a w konsekwencji dowolna wobec treści zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i z tych powodów żadną miarą nie może korzystać z ochrony, jaka przewidziana jest treścią przepisu art. 7 k.p.k.

Nie sposób nie zgodzić się z obrońcą oskarżonych przede wszystkim co do tego, że ocena zeznań – podstawowego świadka oskarżenia w sprawie - B. Ł. ma taki właśnie charakter, a równocześnie, to w zasadniczej mierze właśnie zeznania tegoż świadka stanowiły dla sądu meriti miarodajną dlań podstawę dokonanych ustaleń faktycznych, a w konsekwencji implikowały uznanie sprawstwa oskarżonych.

Tymczasem, trudno nie uznać za logiczne i zgodne z elementarnymi wskazaniami doświadczenia życiowego te wywody apelującej, w których wskazuje ona na występowanie w treści tegoż dowodu, a następnie w argumentacji przytoczonej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, tyleż istotne niespójności i niekonsekwencje, co sprzeczności, tak wewnętrzne, jak i wobec treści dalszych, a zasługujących na miano wiarygodnych dowodów, a wreszcie brak elementarnej logiki właśnie w ocenie kluczowych w sprawie faktów i okoliczności.

Powyższe dotyczy np. zupełnie niezrozumiałego ustalenia Sądu pierwszej instancji dotyczącego rzekomego ubiegania się przez B. Ł., jako prezesa zarządu spółki, uprawnionego przeciw do jednoosobowej jego reprezentacji spółki, o zgodę współników (zbędną z punktu widzenia regulacji przewidzianych w k.s.h.) na zawarcie umów leasingu i to w sytuacji, gdy Z. S. rzeczywiście w czerwcu 2010 r. współnikiem jeszcze nie był. Przy czym, świadek ów w różnych fragmentach swych zeznań nie był w stanie nawet jednoznacznie zdeklarować się co do rozlicznych okoliczności, w tym także co do tego, czy w istocie Z. S. w ogóle dysponował wiedzą w tym względzie!

W tych okolicznościach, nader znamienne jest zatem i to, że zapewnienia tegoż świadka o uzyskaniu takowej zgody, pierwiej ustnej, a następnie pisemnej (nie wiedzieć w jakim celu pozyskanej?!), nie znajdują potwierdzenia w treści takowego dokumentu, do którego świadek się odwołuje. Jego zapewnienia, że dokument taki „gdzieś jest” (k. 244), nie brzmią ani poważnie, ani tym bardziej wiarygodnie. Nawiasem zaś tylko mówiąc, równie nierzeczowo brzmią zapewnienia świadka o rzekomym uzyskaniu ustnej aprobaty ze strony osk. Z. S.. Natomiast już z całą pewnością, w ustalonych okolicznościach, przydanie wiarygodności tego rodzaju zupełnie głośłownej deklaracji świadka, musi budzić najdalej idące krytyczne uwagi i wnioski. Niepodobna, zatem dziwić się poczynionym na tym tle uwagom apelującej, związanym z treścią przepisów art. 227 i art. 228 k.s.h. (s. 8 apelacji).

Nie bez kozery, zatem apelująca podkreśla również zdumiewający, deklarowany zupełny brak wiedzy w tym przedmiocie ze strony drugiego ówczesnego współnika spółki (obok M. S.) – J. Ł. (żonę B. Ł.) – (k. 94), a w konwencji ocenę tego dowodu ze strony sądu a quo. Już tylko retorycznie należałoby zapytać – z jakich to powodów udziałowcy spółki nie uczestniczyli w podpisywaniu umów oraz weksli, czy też z jakich to względów B. Ł. nie pozyskiwał zgody współników spółki na sprzedaż pojazdów należących do spółki etc.?! (por. szerzej wywody obrońcy – s. 8 i 9 apelacji).

Nie będzie od rzeczy odnotować, że zgromadzony materiał dowody w pełni uprawniał apelującą i do takiej konstatacji, że w okresie czerwca 2010 r. oskarżeni zajmowali się prowadzeniem własnej działalności gospodarczej, żadną miarą nie angażując się w prowadzenie spółki, której prowadzeniem zajmował się wyłącznie właśnie B. Ł.. W konsekwencji, należało by również zapytać - z jakich to, racjonalnie brzmiących powodów, trzeba by dać wiarę temuż świadkowi, że właśnie w przedmiocie owych umów leasingowych oskarżeni mieliby odegrać rolę suponowaną im przez świadka. Nawiasem mówiąc, taka ocena tejże materii dowodowej uprawniona jest także w świetle całokształtu zeznań składanych przez B. Ł., na przestrzeni całego postępowania i w odniesieniu do rozlicznych, dalszych okoliczności uczynionych przedmiotem zainteresowania w sprawie, również w zestawieniu z treścią zeznań świadków: M., W., czy T. (por. s. 9 apelacji).

Do takiej właśnie a nie innej oceny zeznań tegoż – jak wspomniano – kluczowego dla oskarżenia, a następnie dla sądu orzekającego – świadka, przekonują i kolejne, nie mogące podlegać kwestionowaniu ustalenia dotyczące sposobu postępowania przez B. Ł. z owymi pojazdami, jeszcze długo po jego rezygnacji prezesa zarządu spółki, i to w sytuacji, kiedy ów tak „wiarygodny” dla sądu świadek, składał tak chwiejne zeznania w tym względzie. Tymczasem, św.d. M. w sposób tyleż miarodajny co wiarygodny zeznał, że B. Ł. jeszcze w okresie lutego – marca 2011 korzystał z jednego z przedmiotowych pojazdów, którą to okoliczność, jakże przecież w realiach niniejszej sprawy istotną, sąd meriti zupełnie zignorował. Niepodobna przy tym zrozumieć powody, dla których należałoby dać wiarę B. Ł. i co do tego, że miało się to dziać za aprobatą Z. S.. Zwłaszcza, co ma równie znamiennej wymowę, nie pozyskiwał takowej zgody oskarżonego choćby dla dokonywania operacji na koncie spółki już wówczas, gdy nie pełnił już w spółce wspomnianej funkcji (k. 448 – 449).

Zatem, oczywistym następstwem tego stanu rzeczy musiała być ocena dalszych fragmentów zeznań B. Ł. (potraktowanych przez Sąd Rejonowy, nie wiedzieć dlaczego, jako marginalne, niemające znaczenia w sprawie, a nader cenne dla weryfikacji wiarygodności jego zeznań), na które również nader szczegółowo i jak najbardziej trafnie zwraca uwagę obrońca oskarżonego (s. 10 apelacji). Równocześnie, przy ocenie dowodu z zeznań tego świadka, niezmiennie należało przecież chować w pamięci i tę, jakże istotną w tej sprawie okoliczność, jaka wiąże się z oczywistym i daleko sięgającym konfliktem pomiędzy świadkiem a oskarżonym Z. S., a dotyczącym rozlicznych zagadnień dotyczących funkcjonowania spółki.

W konsekwencji, ze wszystkich wskazywanych powodów, zeznania tegoż świadka należało uznać za z gruntu niewiarygodne, przynajmniej w tych wszystkich, rozlicznych fragmentach, jakie miały kluczowe znaczenie w sprawie, w tym także dla oceny wyjaśnień oskarżonych. Tym samym, niepodobna było budować konstrukcji oskarżenia na takim dowodzie, który w żaden sposób nie był w stanie „obronić” się z punktu widzenia tych reguł i zasad oceny dowodów, jakie statuowane są treścią przepisu art. 7 k.p.k.

Tym samym, zarówno w oparciu o zeznania tego świadka, jak i jakikolwiek inny przeprowadzony dowód, niepodobna jest ustalić przede wszystkim tych, podstawowych dla sprawy okoliczności, jakie dotyczą, czy to świadomości oskarżonych związanych z faktem zawarcia rzeczonych umów leasingowych, czy też dotyczących przekazywania im informacji, a tym bardziej żądania właściciela odnośnie zwrotu przedmiotowych pojazdów.

Zatem, już tylko same następstwa takiej właśnie, nieuniknionej oceny owego, „kluczowego” dla oskarżenia, dowodu, musiałyby determinować ocenę całości materiału dowodowego, a zwłaszcza tej jego części, w której sąd pierwszej instancji skłonny był upatrywać podstaw do uznania sprawstwa oskarżonych w zakresie przypisanego im czynu.

Natomiast, w okolicznościach niniejszej sprawy nie był to jedyny powód, dla którego należało uznać, że brak było dostatecznych przesłanek do tego rodzaju merytorycznego rozstrzygnięcia.

Konsekwencją oparcia zaskarżonego orzeczenia na błędnych ustaleniach faktycznych, w dużej mierze wynikających z takiej właśnie, wadliwej oceny zeznań B. Ł., bez którego to dowodu konstrukcja aktu oskarżenia była zupełnie pozbawiona swych fundamentów, było także wyprowadzenie przez Sąd Rejonowy całkowicie chybionych wniosków

co do możliwości uznania wyczerpania przez oskarżonych dyspozycji kwalifikowanej postaci przywłaszczenia, a mianowicie z art. 284 § 2 k.k.

Nie uprawniały do tego także, a raczej zwłaszcza i te ustalenia, które nie podlegały w sprawie kwestionowaniu, a które przywiodły sąd meriti do takiego właśnie, nietrafnego wniosku. Realia sprawy, bowiem żadną miarą nie dawały podstaw do ustalenia, by sprawcy działali z owym, koniecznym w tym wypadku, zamiarem animus rem sibi habendi. Rację ma bowiem autorka apelacji, gdy utrzymuje, że sprawcy tegoż występku należałoby wykazać, że postąpił on z daną rzeczą jak właściciel, a więc rozporządził nią na rzecz innej osoby (najczęściej w drodze sprzedaży, darowizny etc.), zniszczył ją, wyzbył się jej, bądź też zatrzymał ją dla siebie, włączając ją do swego majątku, jednakowoż w każdym układzie nieodwracalnie pozbawiając właściciela władztwa nad tą rzeczą i związanego z tym jej prawa własności (por. np. A. Marek, Kodeks karny, Komentarz, Warszawa 2004, s. 580). Tymczasem, dowody zgromadzone w tej sprawie do tego nijak nie uprawniają.

Należy pamiętać, że w wypadku tego przestępstwa mamy do czynienia z koniecznością zaistnienia zamiaru kierunkowego. Należałoby, zatem wykazać, że sprawca działał nakierowany na określony, wskazany wyżej cel, wobec czego w sposób oczywisty nie wystarcza tutaj możliwość odwoływania się do wystąpienia zamiaru ewentualnego. Istotnym elementem strony podmiotowej jest w istocie, jak podkreśla to obrona, nie sam fakt odmowy wydania rzeczy właścicielowi, lecz powody jej niezwrócenia, a więc uzewnętrzniona wola włączenia rzeczy do swego majątku (por. szerzej: M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, Przestępstwa przeciwko mieniu, Warszawa 1998, z.21, s. 167; A. Wąsek, Komentarz do Kodeksu karnego, Część szczególna, t. II, wyd. 3, Warszawa 2006, s. 972-973). W tym przedmiocie również pozostaje odwołać się do tej, obszernej argumentacji, jaka przywołana została w apelacji obrońcy (vide s. 2 i nast. apelacji).

W gruncie rzeczy bowiem, stan dowodów w sprawie, nie pozwala np. na wnioskowanie co do tego – w jakim to momencie – wedle ustaleń sądu orzekającego – miały po stronie oskarżonych powstać obowiązki zwrotu pojazdów – przedmiotu leasingu, a więc czy miałyby to mieć miejsce po wystosowaniu pism przez leasingodawcę w lutym 2010 r., jakich to pism – jak zasadnie ustalił Sąd Rejonowy – oskarżeni przecież nie otrzymali, czy też w terminie późniejszym (w marcu 2011), kiedy oskarżonym miano rzekomo przekazać żądanie leasingodawcy zwrotu samochodów (gdzie „tryb” w jaki miało to mieć miejsce, jak i dowody, w oparciu o które sąd a quo wyprowadził taki wniosek, w żaden sposób do tego nie uprawniały) i to w sytuacji, kiedy – wedle wspomnianych zeznań św. M. – jeszcze w marcu 2011 r. przynajmniej jeden z pojazdów miał pozostawać w użytkowaniu B. Ł.! Truizmem zatem było dodawać, że z samego faktu, że oskarżeni nie reagowali na rzekomo przekazane im żądanie zwrotu pojazdów, można było już wyprowadzać wnioski, już to co do tego, że wiedzę taką posiadali, już to, że działali z rzeczonym zamiarem. Przy czym, nie będzie od rzeczy dodać i to, że przecież owo „żądanie” zwrotu samochodów nawet nie pochodziło od samego leasingodawcy, a więc właściciela pojazdów, a miało być kierowane do oskarżonych, taką oto, jak ustalono, nadzwyczajnie nieformalną, swoiście „pantoflową” drogą, poprzez firmę windykacyjną, która to okoliczność również odbiera owemu żądaniu jakiegokolwiek znaczenie relewantne prawnie.

Sądowi odwoławczemu pozostaje, zatem nadto jedynie w pełni aprobująco odnieść się do wszystkich dalszych szczegółowych rozważań dotyczących najbardziej istotnych dla sprawy, a omawianych okoliczności i argumentów. Te zaś w swym całokształcie nie mogły doprowadzić do odmiennego rozstrzygnięcia, aniżeli uniewinnienia oskarżonych.

Orzeczenie w przedmiocie kosztów procesu uzasadnione jest treścią przepisu art. 632 pkt 2 k.p.k.